

RADOSŁAW PTASZYŃSKI

ORCID: 0000-0001-7508-0496

„J’AI DES YEUX DE CRACOVIEŃ”¹

Jean Van Ghele (1912–1985)
konsul francuski w Krakowie i jego inwigilacja

Słowa kluczowe: relacje polsko-francuskie, Kraków, dyplomacja, kontrwywiad

Key words: Polish-French relations, Krakow, diplomacy, counterintelligence

ABSTRAKT

Tekst jest szkicem biograficznym konsula francuskiego w Krakowie, który pełnił swoją funkcję w latach 1956–1961. Tłem jest życie Krakowa na przełomie lat 50. i 60. XX w. a także rozbudowane i skomplikowane działania komunistycznej policji politycznej. Tekst przedstawia również szeroki aspekt działań kontrwywiadowczych w systemie państwa autorytarnego. Kontekstem jest tutaj zaś ocieplenie w relacjach polsko-francuskich jakie nastąpiło po przełomie Października 1956 r., przynosząc ożywienie kontaktów kulturalnych, naukowych i politycznych.

ABSTRACT:

The article is a biographical sketch of the biography of French consul in Krakow, who served as in the years 1956–1961. The background is the life of Krakow at the turn of the 1950s and 1960s, as well as the extended and complicated operation of the communist secret police. The text presents broad aspects of counterintelligence ac-

¹ „Mam oczy krakowianina”.

tivities in the system of an authoritarian state. The context is also the warming in Polish-French relations, which was significant after the turn of October 1956, bringing cultural, scientific and regulatory effects.

Był przełom lat 50. i 60. konsul francuski w Krakowie Jean Van Ghele przestał przychodzić do powstałej w 1956 r. Piwnicy pod Baranami. Wcześniej jego udział w koncertach i dłuższych wieczorach był rutyną, a na ponowne otwarcie lokalu po remoncie przysłał solidny zestaw francuskich trunków². Także Piotr Skrzynecki często bywał zapraszany na przyjęcia organizowane przez Francuzów. Konsul słynął bowiem z miłości do muzyki, ale i lubił bywać w towarzystwie artystów. Powszechnie mówiono o tym co się stało pewnego wieczora – Wiesław Dymny, będący już ikoną Piwnicy, związany wówczas z Barbarą Nawratowicz³ szaleńczą miłością, podejrzewając romans zagroził konsulowi publicznie, że zabije go tępym nożem⁴. Co więcej w czasie jednego z wieczorów rzucił w niego butelką, która rozbiła się obok głowy dyplomaty. Van Ghele nigdy więcej nie pojawił się w lokalu. Inna wersja tej samej opowieści mówi o tym, że ze strachu przed porywczym artystą konsul przesiedział cały wieczór w toalecie⁵.

Jean Arnold Charles Van Ghele przyjechał do Krakowa 25 maja 1956 r. i zastąpił na stanowisku konsula Francji Alaina Peyrefitte⁶. Tradycyjnie zmiana wiązała się z przyjęciem w Wierzyńku z udziałem odchodzącego i przybywają-

² J. Vetulani, *Wybitni uczeni we wspomnieniach*, Warszawa 2019, s. 193.

³ Barbara Nawratowicz (1932–) polska aktorka i dziennikarka; w 1965 r. pozostała na Zachodzie; 1965–1994 korespondentka Radia Wolna Europa; w 1987 r. zamieszkała w Australii; w 2015 r. powróciła na stałe do Krakowa.

⁴ B. Nawratowicz, *Piwnica pod Baranami. Początki i rozwój (1956–1963)*, Kraków 2010, s. 62; W. Krupiński, *Głowy piwniczne*, Kraków 2007, s. 25; M. Wąs, *Dymny. Życie z diabłami i aniołami*, Kraków 2016, s. 175.

⁵ B. Nawratowicz, op. cit., s. 63.

⁶ Alain Peyrefitte (1925–1999) francuski dyplomata i urzędnik państwowy; od 1948 r. w biurze Wysokiego Komisarza w francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech; 1954–1956 konsul generalny w Krakowie; następnie w MSZ w Dyrekcji ds. Afryki i Bliskiego Wschodu 1962–1966 minister informacji; 1966–1967 minister badań naukowych; 1967–1968 minister edukacji; 1973–1974 minister ds. reform administracyjnych; 1974 minister kultury i środowiska; 1977–1981 minister sprawiedliwości; członek Zgromadzenia Narodowego Francji; 1995–1999 senator; 1965–1997 burmistrz Provins; przeżył

cego dyplomaty, ambasadora oraz zaproszonych gości. Celebrowano również w szerszym gronie na przyjęciu w konsulacie, na które zapraszano tradycyjnie świat krakowskiej profesury, teatrów, muzyki, ale również władze administracyjne oraz konsuli radzieckiego i czechosłowackiego. Przyjęcia, które urządzało się cyklicznie z różnych okazji, w tym obowiązkowo z okazji święta 14 lipca, choć krótkie zwyczajowo miały swój ciąg dalszy w węższym gronie w mieszkaniach prywatnych lub „U Warszawianek” przy ul. Sławkowskiej, albo w „Feniksie” przy ul. św. Jana. Często przeciągały się do rana. Z okazji tego święta zapraszano do konsulatu nawet po kilkaset osób. Konsul składał również wizyty kurtuazyjne władzom lokalnym 22 lipca oraz brał udział w pochodach 1 maja, stojąc na trybunie honorowej, znów obok konsula radzieckiego i czechosłowackiego. Dyplomaci byli też zapraszani na inne mniej lub bardziej istotne uroczystości, jak inauguracja roku akademickiego, czy 700-lecie Krakowa, ale bywali również na wyborach miss czy tradycyjnych wiankach⁷.

Przyjeżdżając do Krakowa van Ghele, absolwent Szkoły Nauk Politycznych, wchodził w 45. rok życia i był już doświadczonym dyplomatą, z bogatą przeszłością w wojsku (w latach 1939–1940 i 1942–1945, walczył w Afryce Północnej, Włoszech i Niemczech). Wojnę kończył w stopniu kapitana, po niej zaś pracował w gabinecie ministra spraw zagranicznych (od 1945 r.) oraz na stanowisku wicekonsula w Meksyku i w Wiedniu (od marca 1951 r.). Był także sekretarzem ambasady w Wiedniu (od listopada 1951)⁸. Do Krakowa przybywał z Paryża, opuszczając stanowisko w administracji ministerstwa (sprawy gospodarcze i kadry)⁹.

Jego ojciec pochodził z Brukseli, zaś matka Louise Marguerite Martin de Boudard urodziła się w Algierii w rodzinie francusko-włoskiej. W Algierii właśnie, w Ajn ad-Dafla (Duperré), gdzie dorastał Jean w towarzystwie trojga rodzeństwa, jego ojciec prowadził kancelarię notarialną. Tam też jego dziadek

zamach na swoje życie w 1986 r.; autor wielu książek z dziedziny literatury faktu i powieści historycznych; członek redakcji „Le Figaro”.

⁷ Sporadyczne kontakty z konsulem radzieckim nie umożliwiły mu jednak uzyskania wizy, gdy chciał wybrać się do Lwowa.

⁸ AIPN, Kr 010/9391, t.1, *Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy agent krypt „Nowy” z 16.7.1956 r.*, k. 28.

⁹ Ibidem, *Notatka służbowa dot. Jean van Ghele z 1.6.1956 r.*, k. 64.

był kompozytorem i dyrygentem w Teatrze Cesarskim (zginął w czasie powrotu z Australii w katastrofie morskiej u wybrzeży Sri Lanki w 1885 r.)¹⁰.

Niewątpliwie zaraz po przybyciu do Krakowa nowy konsul stał się osobą znaną i rozpoznawaną. Nie tylko ze względu na pozycję i obecność w życiu towarzyskim miasta, ale także chociażby sensacyjny jak na tamte czasy w Polsce samochód (po sprzedaży Simci poruszał się specyficznym wyglądającym Citroenem ID¹¹). Od razu też, tak samo jak było to w przypadku jego poprzedników, znalazł się w zainteresowaniu Służby Bezpieczeństwa. Założono więc typową sprawę o kryptonimie „Nowy”, a także kontynuowano tzw. sprawę obiektową dotyczącą konsulatu, której nadano kryptonim „Karmel”. Sam lokal mieszczący się wówczas przy ul. Krupniczej 5, określano kryptonimem „Buda”. Notowano pierwsze wrażenia ze spotkań z dyplomatą: „jest to człowiek bardzo dumny, poważny, mówi z zastanowieniem, stanowczy, spokojny. Wygląd ma bardzo nieprzyjemny, przenikliwe spojrzenie, szalenie zwraca uwagę na to co się mówi, jakby zawzięty. Według wypowiedzi poprzedniego konsula jest to człowiek o dużych zainteresowaniach, posiadający nieprzeciętną inteligencję”¹². Niewątpliwie był człowiekiem dobrze wykształconym, przygotowanym do pełnienia swojej funkcji. Poza bogatym doświadczeniem i ścieżką edukacji władał płynnie językiem angielskim i niemieckim, stopniowo opanowywał również polski.

Do Krakowa van Ghele przybywał ze swoją drugą żoną, Georgette Benichou,¹³ i nastoletnią córką, która następnie wyjechała do szkoły i na studia w Wiedniu oraz Paryżu. Dwoje jego pozostałych dzieci zmarło¹⁴.

Szybko nawiązał kontakty ze światem inteligencji krakowskiej, co było o tyle ułatwione, że w poprzednich latach wykształcono już zwyczaj zapraszania na spotkania kulturalne i towarzyskie przedstawicieli świata nauki (w tym rektorów), kultury, mediów i pozostałości arystokracji Krakowa. Z drugiej

¹⁰ http://www.pages-tambour.com/sesini/fg07/fg07_431.html (dostęp: 21.10.2023 r.); Charles François (François Léonard) Van Ghele : généalogie par Françoise BERNARD BRIES (fbbries) - Geneanet (dostęp 21.10.2023)

¹¹ Model ten był uboższą wersją modnego Citroena DS.

¹² AIPN, Kr 010/9391, t. 1, *Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy agent krypt „Nowy” z 16.7.1956 r.*, k. 28.

¹³ Georgette Benichou (1903–1968).

¹⁴ AIPN, Kr 010/9391, t. 1, *Doniesienie agenturalne „Katarzyna” z 6.8.1956 r.*, k. 134.

strony wydaje się, że lubiano bywać w kręgu dyplomatów państw zachodnich, chociaż zwłaszcza w okresie stalinowskim w zasadzie z automatu oznaczało to znalezienie się pod obserwacją tajnej policji politycznej. Podobnie było w roku 1956. SB notowała „z naszej agentury poznał agenta „Neuman” (rekomen- dowany przez byłego konsula arystokrata), agenta „Bogda” (jako znajomego ambasadora i poprzedniego konsula), agenta „Jurandot” jako lekarza konsulatu. To tylko wycinek sieci liczącej kilkanaście osób, a oplatającej konsu- la i jego placówkę. Dodać tu możemy, że pozyskano do współpracy licznych pracowników konsulatu, w tym sekretarki, szofera, jego pomoc domową oraz niektóre kobiety, z którymi rozwijał romanse. Szczególnie cennym agentem był zaś pracownik agencji konsularnej w Katowicach Francuz o pseudonimie „B-20”, wcześniej występujący pod kryptonimem „Wierna I”, czyli sekretarz i księgowy Louis Clam.

W zbieraniu informacji na temat konsulatu stosowano również tzw. techni- kę operacyjną w tym podsłuch telefoniczny w pomieszczeniach konsulatu, a wraz z rozwojem możliwości technicznych dodano możliwość wykonywania zdjęć wewnątrz placówki. Długotrwałym i poważnym zmartwieniem SB był brak możliwości prowadzenia obserwacji na zewnątrz budynku. W związku z trudnościami utworzenia tzw. punktu zakrytego, wystawiano przed pla- cówką obserwatorów, co prowadziło do ich szybkiej dekonspiracji – zarówno konsul jak i pracownicy biura orientowali się, że na zewnątrz stoją te same osoby. Tutaj dodać trzeba, że van Ghele oraz wicekonsul byli świadomi, że są kontrolowani, chociaż wydaje się, że nie zdawali sobie sprawy ze skali i wiedzy SB. Przykładowo w lipcu 1956 r. wicekonsul zorientował się, że przeszukiwa- no jego mieszkanie przy ul. Karmelickiej 9, o czym zawiadomił ambasadę¹⁵. Sam konsul po każdej naprawie samochodu dokładnie oglądał jego wnętrze, podobnie jak poprzednicy starał się znaleźć podsłuch w mieszkaniu (w rze- czywistości zamontowano go, ale kilka lat po jego wprowadzeniu się nadając pseudonim „Pogodny”). Ponadto znaczył drzwi, zamki oraz zostawiał światło wychodząc z mieszkania, a gdy fachowcy naprawiali jego telefon nie spuszczał ich z oka¹⁶. Z czasem ważniejsze wiadomości, które chciał przekazać w biurze pisał na kartkach, które po przeczytaniu przez rozmówcę palił. Nie przeszk-

¹⁵ Ibidem, *Agenturalne doniesienie* z 21.7.1956 r., źródło „Jurandot”, k. 114.

¹⁶ AIPN, Kr 010/9391, t. 2, *Agenturalne doniesienie*, z 31.1.1958 r. źródło „B-20”, k. 30.

dzało to jednak, aby SB dokonała kilkudniowego przeszukania w czasie jego nieobecności i sfotografowała ok 2 tys. dokumentów.

Kontrolowano także liczne wyjazdy w teren konsula, który jak się wydaje podróżował nie tylko aby poznać dość rozległy mu podległy teren, ale też lubił odbywać wycieczki, często w towarzystwie zaprzyjaźnionych kobiet. Problemem w tym przypadku był jego samochód – Citroen, o którym wspominałem, potrafiący rozwijać znaczne jak na tamte czasy prędkości (nawet 140 km/h). Śledzący go zaś dysponowali jedną „Warszawą”, która po pierwsze była łatwa do rozpoznania, a po drugie po prostu gubiła śledzonego. Inny z problemów, na który wskazywano przez kilka lat prowadzenia operacji to brak koordynacji i sprawnej łączności między podsłuchującymi, obsługującymi bezpośrednio aparaturę a przygotowanymi do obserwacji. Wielokrotnie więc nie udało się ustalić z kim rozmawiał dyplomata w biurze, bo nie przekazano polecenia podjęcia za tą osobą obserwacji. Celem tych wszystkich działań miało być ustalenie czy konsul prowadzi działalność szpiegowską zarówno na terenie Krakowa jak i województw, które odwiedza, jakimi dziedzinami życia w Polsce się interesuje, co zawierają jego raporty, czy interesuje się sytuacją Kościoła, gospodarką, kulturą¹⁷.

Już w pięć miesięcy po przyjeździe do Polski SB nie miała wątpliwości, że van Ghele „prowadzi działalność wywiadowczą na rzecz wywiadu francuskiego, interesuje się wszystkimi dziedzinami życia wojskowego, politycznego, społecznego, kulturalnego i ekonomicznego; w działalności wywiadowczej i służbowej oparł się na repatriantach, klerze, obywatelach narodowości francuskiej oraz w odróżnieniu od poprzedniego konsula przedstawia się na inteligencję twórczą (profesorowie, dziennikarze, lekarze, inżynierowie). W mniejszym stopniu niż poprzednik opiera się na arystokracji; metodą działalności wywiadowczej jest zbieranie informacji od osób najbardziej zaufanych tzw. informatorów. W zakresie obowiązków służbowych informacje uzyskuje od osób przychodzących na placówkę w sprawach wyjazdowych, handlowych lub innych”¹⁸. Uznawano zatem, że dyplomata prowadzi coś co kwalifikuje się dziś jako biały wywiad. Wydaje się to wielce prawdopodobne, że rzeczywiście konsul zbierał wiadomości zarówno z prasy, rozmów osobistych, jak i wyjazdów poza

¹⁷ AIPN, Kr 010/9391, t. 1, *Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy agent krypt „Nowy” z 16.7.1956 r. k. 29.*

¹⁸ Ibidem.

Kraków. Spisywał również raporty, które przysyłał pocztą dyplomatyczną tzw. walizą, którą przewozili specjaliści kurierzy do i z Katowic, skąd były najczęściej przez niego osobiście odbierane. Służba Bezpieczeństwa nie poznała jej pełnej zawartości, choć orientowała się, że metoda ta wykorzystywana jest również do przesyłania listów do rodzin Polaków mieszkających za granicą a zaprzyjaźnionych z konsulem, ale także do handlu szerszej grupy osób. Wydaje się, że ze względu na różnice w zaopatrzeniu i jakości produktów mogło to przynosić istotne dochody. Nie udało się jednak potwierdzić w stu procentach informacji otrzymanych od donosicieli, że konsul osobiście w ten sposób handluje diamentami, dolarami i dostarczonymi do Wierzyńka alkoholami¹⁹. Podobnie prawdopodobnie nie zdobyto książki szyfrów, które przechowywano w szafie pancerniej konsulatu. Jako podstawowe zadanie kontrwywiad polski stawiał sobie ograniczenie dopływu informacji oraz dezinformację. Wykorzystywano w tym celu największą słabość konsula, czyli kobiety, a zwłaszcza jedną z aktorek, poznaną zresztą w Piwnicy Pod Baranami, której nadano pseudonim „Romska”, a z którą utrzymywał kilkuletni romans. Jej zaangażowana współpraca pozwoliła nie tylko na bieżąco śledzić poczynania, ale także dokonać kompromitujących go zdjęć (ponad 100). Dokonano tego w dłuższej tzw. kombinacji operacyjnej, która miała prowadzić do przewerbowania go lub wydalenia z kraju, w zależności od tego, co za bardziej pożądane uznają przełożeni w MSW i od tego jak układać będą się generalnie relacje polsko-francuskie²⁰. Widzimy ten styl myślenia w opracowaniu jednego z donosów już po październikowym przełomie i odwilży we wzajemnych relacjach: „zadanie: nie prowadzić rozmów na tematy polityczne względnie ekonomiczne. W wypadku spotkania się z konsulem należy zaniechać sondowania konsula na tle jego zainteresowań. Powyższe motywuje się tym, iż obecne stosunki polsko-francuskie nie pozwalają na aktywne zajmowanie się przedstawicielami Francji – aby nie dać im podstaw do twierdzeń, iż władze polskie interesują się nimi i badają

¹⁹ Ibidem, *Dalszy kierunkowy plan agenturalno-operacyjnych przedsięwzięć do sprawy agenturalnej na osobę krypt.* „Nowy” z 29.10.1956 r., k. 203. SB ustaliła, że towary do restauracji, w tym kawior i krewetki sprzedaje kilkoro pracowników konsulatu. W czasie wizyty ambasadora w Wierzyńku w 1958 r. zorientował się on, że produkty muszą pochodzić z Francji i zakazał tego typu działalności, choć nie było to w pełni skuteczne.

²⁰ W tym okresie rzeczywiście następowało ocieplenie wzajemnych relacji, choć nie obywało się bez napięć. Por. D. Jarosz, M. Pasztor, *Stosunki polsko-francuskie 1944–1980*, s. 119 i n.

ich działalność, co mogłoby naruszyć dobre aktualnie stosunki”²¹. Dokument przynosi też odrobinę światła na różne typy postaw samej agentury w tym czasie: „agent ma pretensje ze zbyt mało mu płacimy: 500–700 zł miesięcznie i nie załatwiliśmy mu mieszkania. Agent próbował występować wrogo pod adresem ZSRR, szkalując posunięcia partii i rządu ZSRR. Zwrócono mu uwagę [...] Agent mówi, że mógłby zakończyć z nami współpracę teraz, ale czeka na dziesięciolecie współpracy w 1958 r.”²²

Wydarzeniem kulturalnym, które za szczególnie ekscytujące uznawał van Ghele, ale i krakowska publiczność była wizyta *Comédie Française* ze spektaklem „Mieszczanin szlachcicem” wystawianym w Teatrze im. J. Słowackiego w czerwcu 1957 r. Dziennik Polski zapowiadał: „a więc już za 6 dni – 31 maja witamy na dworcu głównym o godz. 22 przybywających z Warszawy miłych gości – artystów jednego z najstarszych teatrów świata, przedstawicieli *de la duce France*, słodkiej Francji, z która naród nasz łączy tak wiele więzów nie tylko kulturalnych i artystycznych”²³.

Krakowską prasę obieżyły wówczas zdjęcia konsula częstującego aktorów szampanem i entuzjastyczne recenzje²⁴. Na przyjęcie wydane w konsulacie z okazji tej wizyty przybyło ok 200 osób. Pozytywna atmosfera i udany spektakl niewątpliwie budowały pozycję dyplomaty, ale i przynosiły wspomniane ocieplenie w relacjach między oboma krajami.

Ten czas to również próba reaktywacji Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej. Z inicjatywą wyszedł Dyskusyjny Klub Inteligencji „Niezależni” Zebranie organizacyjne odbyło się 16 maja 1957 r. w wypełnionej po brzegi sali przy ul. Basztowej. Po kurtuazyjnych przemówieniach czołowych przedstawicieli krakowskiej nauki, powstał komitet założycielski w składzie Julian Blicharski (prof. AM), Witold Cęckiewicz (główny architekt Krakowa), Bronisław Dąbrowski (dyr. Teatru im. J. Słowackiego), Janina Drohocka (plastyczka), Karol Frycz (scenograf, honorowy dyr. Teatru im. J. Słowackiego), Stanisław Garz-

²¹ AIPN, Kr 010/9391, t. 2, *Agenturalne doniesienie źródło „Jurandot”* z 26.7.1957 r., k. 184.

²² Ibidem.

²³ *Przed wizytą Comédie Française*, „Dziennik Polski” 25.5.1957, 123/57

²⁴ *Comédie Française – teatr który podbił Kraków*, „Gazeta Krakowska” 3.6.1957 (131/1957), *Comédie w Krakowie*, „Przekrój” nr 25/1957, *Pierwsze chwile w Krakowie*, „Dziennik Polski” 2/3.6.1957 (130/1957), *Odwiedzajcie nas częściej*, „Dziennik Polski” 4.6.1957 (131/1957).

tecki (dziennikarz, prasoznawca), Stefan Grzybowski (prorektor UJ), Stanisław Kowenicki (prawnik, taternik), Halszka Krajewska (publicystka), Ignacy Krasicki (red. nac. „Gazety Krakowskiej”), Adam Krzyżanowski (prezes Polskiej Akademii Umiejętności), Maria Mordakowska (śpiewaczka i pedagog), Hanna Mortkowicz-Olczakowa (pisarka, wiceprezes Związku Literatów Polskich), Stefan Otwinowski (pisarz), Bronisław Rutkowski (rektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej), Maria Strzałkowa (filolog UJ), Kazimierz Szwarzenberg-Czerny (prawnik i publicysta), Mieczysław Wejman (prorektor ASP), Alfred Wysocki (prawnik, dyplomata, publicysta), Włodzimierz Żychowicz (prawnik, kombatan). Przyjęto wówczas rezolucję stwierdzającą konieczność powstania Towarzystwa i apelującą do władz o jego zalegalizowanie²⁵.

W ramach ocieplenia konsul został zaproszony do udzielenia wywiadu lokalnej prasie. Rozmowa została zamieszczona w „Gazecie Krakowskiej” z okazji wizyty jaką złożył nowo wybranemu przewodniczącemu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie prof. Wiktorowi Bonieckiemu²⁶. Podkreślono wówczas serdeczność rozmów, plany ponownego, po ośmiu latach, otwarcia Instytutu Francuskiego, rozwoju kontaktów kulturalnych i turystyki. Pojawił się nawet pomysł budowy bezpośrednich relacji między Krakowem a Tuluzą²⁷. Pytany o to, co mu szczególnie przypadło do gustu deklarował: „lubię stare mury i młodych ludzi, więc najbardziej podoba mi się Kraków”²⁸. W innym wywiadzie dla „Echa Krakowa”, wspominał, że ma swoją sekretną restaurację, w której gotuje były pracownik Ritza (prawdopodobnie chodziło o „Wierzynek” – R. P.). Szczególnie pozytywnie ocenił podpisanie porozumienia kulturalnego między dwoma rządami. Dyplomatycznie odpowiadał, że nie

²⁵ AIPN Kr 010/9391, t. 2, *Pismo do nac. Wydz. III KW MO w Krakowie z 30.5.1957 r.*, k. 230; *W Krakowie powstaje Towarzystwo przyjaźni Polsko-Francuskiej*, „Echo Krakowa” 17 V 1957 r. (nr 115/1957), *Trwałość przyjaźni polsko-francuskiej*, „Dziennik Polski” 17.5.1957 r. (116/1957).

²⁶ Wiktor Boniecki (1918–1997) ekonomista i prawnik; prof. 1957–1959 przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Krakowa; sekretarz ekonomiczny KW PZPR, 1957–1969 kierownik Katedry Historii Myśli Ekonomicznej, w latach 1972–1988 kierownik Instytutu Ekonomii Politycznej.

²⁷ *Konsul Republiki Francuskiej Jean Vanghele (sic) u przew. Prez. MRN Krakowa prof. dr. W. Bonieckiego*, „Gazeta Krakowska” 1.11.1957 r.

²⁸ *Ibidem, Rozmowa z p. Jean van Ghele konsulem Republiki Francuskiej*, rozmawiała Maria Pagowska.

zauważył nic, co by mu się nie podobało w Krakowie, a odwiedzający go Francuzi są oczarowani miastem, on sam zaś elegancją i modą kobiet. Wspominał z dumą, że zainicjował bliższe kontakty z Katedrą Romanistyki UJ, w tym ze studentami²⁹. W innej rozmowie z prasą pokusił się o anegdotę: „Jak przyjechałem do Polski, powiedziałem jednemu krakowianinowi, że chciałbym znaleźć ładną Polkę, żeby nauczyła mnie polskiego. Powiedział, że znajdzie pan wiele ładnych Polek, ale nie nauczy się pan nigdy polskiego”³⁰.

Nadzieje na otwarcie Instytutu Francuskiego wiązano przede wszystkim z zatrudnionym na Uniwersytecie Jagiellońskim Jean Lajarrige³¹, który przyjechał do Krakowa w październiku i miał doświadczenie w prowadzeniu tej instytucji w Pradze. Nie uzyskano jednak zgody władz.

Wydaje się, że z Wiktoorem Bonieckim konsul szybko nawiązał bliższą więź, która zaowocowała wydarzeniem bez precedensu – wspólną podróżą do Francji obu panów na zaproszenie francuskiego MSZ. Wyprawa ta nie tylko dziwiła polskie służby i władze partyjne, ale i zgoda Bonieckiego na równi zaskoczyła Francuzów. Po roku SB oceniała to jako element szerszej gry: „przyjęli zasadę wpajania w społeczeństwo nasze, głównie w inteligencję przywiązania do Francji poprzez masowe propagowanie kultury francuskiej, tradycji narodowych, postępu technicznego itd. Widać to w działalności attachatu kulturalnego

²⁹ „Echo” rozmawia z panem Jeanem van Ghele konsulem Republiki Francuskiej w Krakowie. Rozmawiała Barbara Kudrewicz, „Echo Krakowa, nr 162 z 1957 r.

³⁰ „J’ai des yeux de Cracovien”. Rozmowa z konsulem Republiki Francuskiej w Krakowie, „Dziennik Polski” z 8 VI 1958 r.

³¹ Jean Lajarrige (1919–1986) nauczyciel, lektor języka francuskiego, profesor polonistyki; 1941 r. nauczyciel łaciny w szkołach średnich w regionie Auvergne, w liceach w Chambéry i Riom; członek Ruchu Oporu; 1945–1951 sekretarz generalny Instytutu Francuskiego w Pradze; 1952–1957 wykładowca literatury francuskiej w Aarhus, Dania; od X 1957 r. lektor na UJ; uczył również francuskiego aktorów Teatru im. J. Słowackiego i Teatru Ludowego; we IX 1959 r. wyjechał z Polski wraz z narzeczoną Ireną Morawską, aktorką Teatru im. J. Słowackiego; 1959–1962 dyrektor Instytutu Badań Francuskich i attache kulturalny w Ankarze; 1962–1968 dyrektor liceum francuskiego w Wiedniu; 1968–1973 docent współczesnej literatury francuskiej na uniwersytecie w Groningen, Holandia; 1973–1983 r. *maitre-assistant* i kierownik Sekcji Języka Polskiego w Université de Toulouse; od 1983 r. profesor języka i literatury polskiej w Université de Nancy II i Université de Paris IV; autor kilkuset artykułów z zakresu kultury polskiej, tłumacz m.in. Zbigniewa Herberta i Czesława Miłosza; AIPN Kr 010/9144 t. 1, *Ramowy plan w sprawie ewidencyjno-obszernyjnej*, k. 13.

ambasady, szerszego niż kiedykolwiek przyznawania różnego rodzaju stypendiów naukowych, oferowania dość cennych pomocy naukowych dla wyższych uczelni itp. W samym Krakowie większość wyższych uczelni otrzymała w br. książki, każda z osobna na sumę 100 tys. nowych franków, co jest dość dużo³². Boniecki, reprezentujący frakcję liberalną w lokalnych strukturach partii i który chciał rozwijać kontakty Krakowa ze światem Zachodu, a w Paryżu pozwolił sobie nawet na krytykę socjalizmu, po powrocie do kraju został odwołany³³.

Pierwsze wrażenia van Ghele z pobytu w Polsce nie były najlepsze. Poza nieprzyjemnościami ze strony celników, według jednego z donosów „uderzyło go ubóstwo naszej wsi, mówił też o naszych złych drogach i że zupełnie nie korzystamy z możliwości zarobienia dewiz na turystach. Wspominał również o trudnościach np. mięsnych³⁴. Także baza lokalowa nie zachwycała. Pomieszczenia konsulatu uznawano za ciemne i źle ogrzewane. Do października 1957 r. nowy wicekonsul mieszkał w hotelu z braku przydziału mieszkania, by ostatecznie zamieszkać przy ul. św. Jana 2. Problem w tym przypadku była niechęć dotychczasowego lokatora hodującego w mieszkaniu kury.

Rok po przyjeździe konsula nastąpiła zmiana na stanowisku jego zastępcy. Roberta Bensimona³⁵, który wyjechał do Kalkuty, od 10 lipca 1957 r. zastąpił Georges Fremont³⁶. Głównym powodem odwołania wicekonsula był konflikt z nowym szefem (częste kłótnie na skraju agresji fizycznej), źle traktowanie pracowników i petentów, nadużywanie alkoholu i awantury w krakowskich

³² AIPN, Kr 010/9391, t. 10, *Uzupełniający plan przedsięwzięć operacyjnych sprawy agenturalnej na osobę krypt. „Nowy” z 21.9.1960 r.*, k. 52.

³³ H. Kubiak, *Studencki Październik'56 w Krakowie*, „Zdanie” nr 1–2 (140–141), s. 24.

³⁴ AIPN, Kr 010/9391, t. 1, Doniesienie agenturalne, „Henryk” 16.7.1956 r., k. 152.

³⁵ Robert Bensimon (1912– ?), urzędnik państwowy i dyplomata; do 1944 r. przebywał w Algierze pracując w sadzie powszechnym jako urzędnik, w Komisariacie ds. Zopatrzenia i Produkcji Przemysłowej oraz redaktor do spraw informacji; VI 1944–XII 1945 w wojsku; potem w dyplomacji na placówkach w Glasgow, Leopoldville (Kinszasie), Bissau, Londynie, Bangkoku, Sao Paulo, Warszawie, Krakowie (od X 1955 r.), Kalkucie.

³⁶ Georges Fremont (1917–2008) dyplomata; 1945–1954 attaché w biurze Wysokiego Komisarza w Niemczech; 1954–1957 w MSZ; 1957 r. wicekonsul w Krakowie; następnie do 1960 r. w Casablance; do 1963 r. w Generalnej Dyrekcji Spraw Kulturalnych i Technicznych MSZ; 1963–1967 sekretarz ambasady w Panamie; 1967–1969 I sekretarz ambasady w Kolombo; 1969–1972 wicekonsul w Mediolanie, 1972–1974 w ambasadzie w Islamabadzie; 1974–1977 Konsul Generalny w Karachi i (1979–1983) w Kalkucie; 1983–1985 dyrektor International Partnership SA; autor wielu prac poświęconych Indiom.

lokalach, wreszcie skandal w czasie przyjęcia, gdy rzucał pieniędzmi w jedną ze swoich przyjaciółek nazywając ją „damą ulicy”³⁷. Zachowanie wicekonsula znane SB w pewien sposób było przez nią podsycane, m.in. poprzez podsuszanie mu agentek, które poprzez jego rozrzutność miały prowokować go do zajęcia się nielegalnym handlem, ale miało także pozwolić na zrobienie mu kompromitujących zdjęć³⁸. Prawdopodobnie dokonano próby jego werbunku, bazując na złamaniu przepisów przy sprzedaży samochodu, oraz znalezieniu w tymże pojeździe tajnych dokumentów³⁹. Jeden z nich rzuca nam pewne światło na próby przeciwdziałania inwigilacji ze strony francuskiego MSZ. W dokumencie tym pochodzącym z kwietnia 1956 r. zwracano uwagę na konieczność utrzymywania stałej kontroli nad tzw. personelem pomocniczym i służbą domową. Pisano: „osoby te wolno angażować dopiero po uprzednim sprawdzeniu autentyczności dokumentów przez nie przedstawionych [...] Dla każdej z tych osób należy sporządzić dossier złożone w archiwach placówki i zawierające odpis i fotografie tych dokumentów. Dane te powinny dotyczyć sytuacji rodzinnej, przebiegu służby na placówce i jeżeli to możliwe poprzedniej. Także osobistą opinię szefa co do moralności każdej z tych osób, ich stosunku do służby, gwarancjach dyskrecji, uczciwości i prawości [...] Dossier powinno również zawierać opinie co do stopnia zaufania jakim można je darzyć w związku z wszelkimi czynnościami mogącymi w jakikolwiek sposób narazić bezpieczeństwo placówki. Wszelkie postęпки i znajomości mogące się wydawać podejrzane lub niezwykle należy natychmiast dyskretnie sprawdzić”⁴⁰.

Nowego wicekonsula, który przybył do Krakowa z żoną i trójką dzieci określano jako spokojnego człowieka o żywym umyśle, łączącego pracowitość z inteligencją. Pełnił on swoją funkcję do lutego 1960 r., gdy zastąpił go Nicolas

³⁷ Generalnie przez analizowany okres personel polski uznawał, że jest gorzej traktowany niż francuski.

³⁸ AIPN, Kr 010/8614 t. 1, *Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy agenturalnej na osobę krypt. „Redaktor” z 16.11.1955 r.*, k. 11.

³⁹ Ibidem, *Notatka służbowa z 3.4.1957 r.*, k. 240. „Dzisiaj na polecenie naczelnika wydz. II wyłączono ze sprawy krypt. „Redaktor” raport o zezwolenie na dokonanie werbunku figuranta tej sprawy oraz oryginały materiałów jakie znaleziono w sprzedanym samochodzie. Wręczono je pracownikowi Departamentu I (wywiad), „który przyjechał celem dokonania zasadniczej czynności”.

⁴⁰ Ibidem, *Pismo do szefów placówek dyplomatycznych i konsularnych z 23.4.1956 r.*, k. 157–158.

Cusumano⁴¹. W latach 50. pracę w konsulacie podjęły również Francuzka Helene Robin i posiadająca francuską matkę Zofia Dąbska oraz Polki Helena Słezak, Maria Dziewińska i Maria Zamojska, której ojciec był polskim ambasadorem w Paryżu przed wojną, a brat Jan po wojnie był karany za szpiegostwo.

Prace dla konsulatu, głównie polegające na transporcie poczty dyplomatycznej wykonywał zamieszkały w Katowicach George Grandfils z zawodu tokarz, wchodzący w 60. rok życia oraz młodszy o dekadę, księgowy Clam, pracujący w konsulacie francuskim w Katowicach do czasu jego likwidacji w grudniu 1953 r., a następnie pomagający dorywczo jako zajmujący się emeryturami. SB uznawał obu za wykonujących zadania szpiegowskie dla konsula, w tym Clama traktowano jako rezydenta, osobiście zbierającego wiele informacji w rozmowach z przedstawicielami przemysłu i administracji, analizującego prasę lokalną oraz piszącego raporty⁴². Jak wspominałem podjęto skuteczną choć nieudolną próbę jego werbunku. Wywarto bowiem tak ogromną presję, że w czasie spotkania dostał ataku serca. Do tego jeden z głównych wątków – posiadania drugiej żony we Francji okazał się nietrafiony, bowiem Clam rozwiódł się z nią w latach 40. Poważniejsze mogło być zagrożenie wydaleniem z Polski oraz niejasna praca w firmie niemieckiej w czasie wojny, w tym wykonywanie pracy księgowego dla IG Farben w Oświęcimiu. Z materiałów zdobytych przez SB wnioskowano, że także Francuska Misja Poszukiwawcza, działająca w Polsce po wojnie miała wątpliwości co do charakteru i przymusu pracy Francuza dla Niemców (przypuszczając, że jako pochodzący z Lotaryngii sam został uznany za Niemca). SB ustaliła, że Clam przekazał do konsulatu m.in. informacje o likwidacji klasztorów, pielgrzymce na Górę św. Anny, zmianach na stanowisku dowódcy garnizonu w Katowicach, zaopatrzenia sklepów mięsnych, kopalniach, zaostrezenia kontroli sklepów prywatnych, sytuacji w adwokaturze, referatach ochrony w zakładach przemysłowych, przygotowaniach do wyborów 1957 r., wizycie w Katowicach premiera Indii⁴³.

Mimo, że dowodów na zbieranie informacji o charakterze białego wywiadu przez Grandfilsa i Clama zgromadzono wiele, nie zdecydowano się na aresz-

⁴¹ Nicolas Cusumano (1911–1995) francuski dyplomata.

⁴² AIPN, Kr 010/9210, Sprawa agenturalno-grupowa „Handlarze”. Clam zwerbowany w 1949 r. Jak zaznaczono w początkowym okresie współpracował niechętnie, miał wrogi stosunek do PRL, odmawiał pisania własnoręcznie doniesień. Później uległo to zmianie.

⁴³ Ibidem, *Notatka informacyjna z 22.2.1956 r.*, k. 56.

towania. Tak decyzję tę argumentowano w 1956 r.: „dzielność wymienionych z uwagi na swoiste formy jest bardzo trudna do udokumentowania i w chwili obecnej poza materiałami z techniki operacyjnej PP (podśluch pokojowy – RP) i materiałami z tajnej rewizji, innych, oficjalnych dowodów nie ma. Wprawdzie spośród tych materiałów można by wybrać takie dokumenty, które bez ujawnienia faktu przeprowadzenia tajnej rewizji w konsulacie można przedstawić sądowi, lecz biorąc pod uwagę obecną sytuację międzynarodową i pomyślnie układające się stosunki polsko-francuskie, likwidacja sprawy przez aresztowanie jest niecelowa. Również z uwagi na sytuację międzynarodową niecelowe byłoby wydalenie z granic PRL Clama i Grandfilsa. Aresztowanie zaś samych kontaktów wymienionych nie ma podstaw prawnych z uwagi na brak oficjalnych dowodów szpiegowskiej działalności tych kontaktów. W tej sytuacji dalsze rozpracowywanie siatki szpiegowskiej Clama, a tym samym tolerowanie tej działalności jest niecelowe, szczególnie dlatego, że nie ma perspektyw na aresztowanie wymienionych”⁴⁴. Sprawę kontynuowano jednak do października 1958 r., chociaż Clam formalnie od dawna był już współpracownikiem SB⁴⁵. Współpraca ta mimo początkowych oporów trwała przez następne niemal 25 lat i generalnie oceniano ją jako wartościową i sowicie wynagradzano. Zaniechano jej formalnie w grudniu 1973 r. ze względu na podeszły wiek i brak kontaktów z konsulem. Clam zamieszkał w Wiśle i tam zmarł.

Interesująca i nieco tajemnicza jest historia pracownicy konsulatu Helene Robin – Francuzki, która dołączyła do zespołu w październiku 1955 r. jako osobista sekretarka konsula. W naturalny sposób znalazła się też w zainteresowaniu polskiego kontrwywiadu, chociaż analiza materiałów tworzy wrażenie, że w tym przypadku działania prowadzono nieudolnie, chaotycznie i to mimo posiadania kluczowych informacji, że Robin przepisuje raporty konsula do centrali, dysponuje dostępem do księgi szyfrów oraz kluczy konsula, a jednej z informaterek pochwaliła się, że została skierowana przez francuskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz pokazała legitymację. Wiedzano ponadto, że studiowała języki wschodnioeuropejskie. Wprawdzie w listopadzie 1955 r. wszczęto standardową inwigilację, głównie zbierając informacje

⁴⁴ Ibidem, *Pismo do zastępcy przewodniczącego komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie (do rak własnych tow. Sienkiewicza)* z 18.6.1956 r., k. 97

⁴⁵ Ibidem, *Postanowienie o zakończeniu i przekazaniu do archiwum sprawy agenturalno-grupowej* z 27.10.1958 r., k. 371.

o jej samotnym w gruncie rzeczy życiu i braku szerszych zainteresowań, co być może zmyliło SB⁴⁶. Dopiero po roku wymyślono tzw. kombinację operacyjną, która miała prowadzić do zapoznania Robin z kapitanem SB na stopie towarzyskiej, a w dalszej kolejności doprowadzić do przewerbowania⁴⁷. Plan nie został jednak zrealizowany m.in. dlatego, że przełożeni uznali za nonsensowne werbowanie kandydatki w mieszkaniu, które mieści się na terenie konsulatu. Rok później wymyślono nową kombinację przeprowadzoną z udziałem prywatnego nauczyciela rosyjskiego – po jego celowej rezygnacji z nauczania sam zaproponował nową nauczycielkę, która była pracownicą Departamentu II MSW. Zamiana ta doszła do skutku na przełomie lat 1958 i 1959, choć jej rezultat nie jest w pełni jasny. Pisano: „końcowym rezultatem naszych przedsięwzięć było przeprowadzenie z Robin rozmowy operacyjnej celem pozyskania jej do współpracy z naszą służbą”⁴⁸. Można podejrzewać, że akcja zakończyła się sukcesem, skoro na kolejne spotkania przyjeżdżał funkcjonariusz SB z Warszawy, a jednostka krakowska przekwalifikowała sprawę z agenturalnej na ewidencyjno-kontrolną⁴⁹. Niemniej autor nie odnalazł materiałów bezpośrednio potwierdzających werbunek. Jednocześnie Robin popadła w konflikt z konsulem, który praktycznie odsunął ją od tłumaczeń. Równoległe van Ghele podjął starania przeniesienia jej do innej placówki. Początkowo miało to być Chicago, jednak po interwencji samej zainteresowanej, która nie darzyła sympatią Stanów Zjednoczonych, przyjęła posadę w Tel Awiwie⁵⁰. W lutym 1960 r. Robin opuściła Polskę.

Jednym z ważniejszych wyzwań zarówno SB, jak i dyplomatów była sprawa tzw. tajnego referatu Chruszowa ogłoszonego na XX Zjeździe KPZR. W Polsce został on udostępniony stosunkowo szerokiemu gronu członków partii, jednak w sposób kontrolowany w numerowanych kopiach. Francuska placówka dość szybko uzyskała materiały dotyczące tegoż Zjazdu, ale i przesłała ich kopię do swoich przełożonych. Służba Bezpieczeństwa zdobyła informację

⁴⁶ AIPN, Kr 010/10294, *Arkusze rejestracyjny w sprawie agenturalnej na osobę Helena Robin krypt. „Sekwana” z 15.11.1955 r.*, k. 11.

⁴⁷ *Ibidem*, *Projekt kombinacji zapoznania z sekretarką konsulatu francuskiego ob. Robin Helena pracownika Departamentu II kpt Kota z 16.10.1956 r.*, k. 19.

⁴⁸ *Ibidem*, *Streszczenie materiałów dot. Robin Heleny z 23.6.1961 r.*, k. 271.

⁴⁹ *Ibidem*, *Raport z 11.2.1959 r.*, k. 28.

⁵⁰ *Ibidem*, *Postanowienie i zakończeniu (zaniechaniu) i przekazaniu do archiwum spraw ewidencyjnej z 18.3.1960 r.*, k. 283.

o tym fakcie i natychmiast próbowano ustalić źródła przecieku. Sprawa nie wydawała się trudna (w tym momencie do Komitetu Wojewódzkiego PZPR nie powróciło 19 egzemplarzy, w tym dwa uznawano za zaginione). Ustalono, że do Krakowa materiały dostarczył Clam. Najprawdopodobniej placówka krakowska nie była pierwszą, która te je posiadała, niemniej porażka kontrwywiadowcza była oczywista, zwłaszcza, że jeszcze tego samego dnia dokument pocztą dyplomatyczną pojechał do ambasady w Warszawie. Ostatecznie ustalono, że źródłem przecieku był radca prawny „Domu Książki” w Katowicach, ale nie przekazano samego tajnego referatu⁵¹.

Inną istotną sprawą była oczywiście rewolta poznańska z czerwca 1956 r. Konsul próbował zasięgnąć języka u odwiedzających konsulat, interesując się przede wszystkim tym, jakie są perspektywy rozlania się zamieszek na inne miasta⁵². Jeszcze większe emocje budził naturalnie Październik 1956 r. Konsul był zaskoczony, stwierdzał wręcz, że nikt się nie spodziewał po Polakach zachowania takiego spokoju w napiętej, grożącej wybuchem sytuacji. Jak notował jeden z informatorów: „z twarzy konsula bił spokój, ale w głębi widać było jakiś strach, zapytał co by było jakby to się nagle stało i on nie mógłby wyjechać. Zapytał czy nasi przyjaciele Sowieci są jeszcze tutaj, jeżdżąc samochodem sprawdzał plotkę o otoczeniu przez Sowieców Nowej Huty”⁵³.

Konsul interesował się również wyborami do rad narodowych do tego stopnia, że wycinał z gazet zdjęcia kandydujących⁵⁴. Rozmawiał również z posłem Stanisławem Stommą, Jerzym Zawieyskim, będącym członkiem Rady Państwa i Jerzym Turowiczem. W przypadku nowo wybranego posła katolickiego wydaje się, że z typową dla siebie ostrożnością nie szczędził wypowiedzianej w tamtym czasie publicznie krytyki. Przekazał ją również w poczekalni do innego wizytującego placówkę: „ocena prac sejmu jest ujemna. Wszystkim kieruje „góra” i nikt z posłów nie ma możliwości sprzeciwiają się – muszą zgadzać się na wysunięte projekty”⁵⁵.

⁵¹ AIPN, Kr 010/9391, t. 1, *Plan przedsięwzięć agenturalno-operacyjnych do ustalenia autorów przekazania Francuzom referatu Chruszczowa z 25.2.1956 r.*, k. 130; Ibidem, *Analiza materiałów dot. ustalenia dostawcy referatu XX zjazdu figuranta sprawy „Karmel” z 10.8.1956 r.*, k. 156.

⁵² Ibidem, *Doniesienie agenturalne „Jurandot” z 18.7.1956 r.*, k. 98.

⁵³ Ibidem, *Doniesienie agenturalne „Jurendot” z 12.11.1956 r.*, k. 254.

⁵⁴ AIPN, Kr 010/9391, t. 3, *Doniesienie agenturalne „Bronisława” z 23.1.1958 r.*, k. 220.

⁵⁵ AIPN, Kr 010/9391, t.2, *Doniesienie agenturalne „Jurandot” z 5.4.1957 r.*, k. 71.

Innym przykładem specyfiki działań polskiego kontrwywiadu w tamtym czasie są werbunki i inwigilacja pracowników konsulatu. Jak wspominałem w tym przypadku SB miała duże sukcesy. Realizowano to według przyjętego wcześniej planu: „przede wszystkim trzeba spowodować taką sytuację, aby on znalazł się w kręgu naszej agentury i poza nią nie wychodził. Wówczas mamy możliwość neutralizowania jego zapędów, a także inspirowania pewnych rzeczy”⁵⁶. Wpływy te rzeczywiście były znaczne. Przykładowo potrafiiono przez kochankę zmusić konsula do zwolnienia swojego szofera i jednocześnie wymusić na nim niezadawanie pytań w tej sprawie.

W końcu 1957 r. bazując na donosie przesadzonym, moim zdaniem, co do krytycznego spojrzenia na konsula, przyjmowano, że dyplomata skupia się głównie na życiu towarzyskim. Specyficznym językiem pisano: „obecnie konsul coraz mniej interesuje się zdobywaniem informacji wywiadowczych. Wcześniej polecał zdobywać informacje o kopalniach, autochtonach i innych zagadnieniach. Swoje zainteresowanie uwidacznia obecnie na zdobyciu dochodów w transferach, jak również wyżywa się coraz częściej w bytowaniu w otoczeniu ładnych kobiet, z którymi utrzymuje bliższe kontakty. Postępowanie jest podobne jak jego poprzedników w końcowej fazie, ponieważ liczy się z tym, że za kilka miesięcy zmuszony będzie odejść. Stał się zarozumiały, coraz bardziej zniechęcony przez personel”⁵⁷. Oceniano go również jako specyficznie oszczędnego, nawet skąpego, nie organizującego tak wystawnych przyjęć jak poprzednicy. Co więcej jak dostrzeżono konsul osobiście sprzedawał w skupie butelki, które pozostawały po spotkaniach. Z drugiej strony pozostałe jedzenie przekazywał do sierocińca siostr Felicjanek przy ul. Smoleńsk. Bywał tam też zapraszany na przedstawienia dzieci.

Nadal kontrolowano wszystkie osoby przyjmowane do pracy w ramach tzw. spraw ewidencyjno-obszernych. Przykładem może być inwigilacja studentki romanistyki Aleksandry Oleksik, która pracowała w konsulacie krótko, ale miała matkę Francuzkę, a była podejrzana m.in. o utrzymywanie kontaktu z osobami, które odmówiły powrotu do kraju. Chodziło o jej chłopaka, który rzeczywiście po wyjeździe do Francji nie powrócił do Polski, co siłą rzeczy

⁵⁶ AIPN, Kr 010/9391, t. 10, *Uzupełniający plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy agenturalnej na osobę krypt „Nowy” z 13.3.1959 r.*, k. 15.

⁵⁷ AIPN, Kr 010/9391, t. 3, *Raport z odbytego spotkania z tw. ps. „B-20” z 25.10.1957 r.*, k. 110.

uniemożliwiało kontakt z dawną narzeczoną. Niemniej najbardziej podejrzane dla SB było to, że Oleksik nie utrzymuje bliższych kontaktów z nikim. Powodem było depresyjne zgorzknienie, które prawdopodobnie wynikało z tego, że część życia spędziła w Luksemburgu i nie potrafiła już poczuć sympatii do „wyglądu ulic, sposobu bycia ludzi, biedy i ordynarności”, pogrążyła się w żalu z powodu powrotu do Polski. Postanowiono więc tworzyć jej specyficzne kontakty polecając jednemu z kolegów/współpracowników z roku zaproszenie na własne wesele. Sama Oleksik nie nadawała się do zwerbowania ze względu na złe doświadczenia z 1955 r., gdy była tłumaczką delegacji Luksemburga na Światowy Festiwal Młodzieży. UB próbowało ją zmusić do kontrolowania uczestników spotkania poprzez, jak to określano wówczas „kontakty intymne”⁵⁸. Z podobnych przyczyn Oleksik unikała konsula, który wkrótce zwolnił ją z pracy z błahych powodów. Ta gorzka historia znalazła swój happy end – po uzyskaniu wizy wyjazdowej do Luksemburga ożeniła się w Paryżu z należącym do elity finansowej i studiującym wcześniej w Polsce Francuzem, rozpoczęła nowe życie⁵⁹.

Niepokój policji politycznej budziły wydarzenia w Nowej Hucie z 27 kwietnia 1960 r., gdzie doszło do zamieszek w związku z decyzją o usunięciu krzyża⁶⁰. Wydaje się, że poza samymi zajściami istotnym zmartwieniem władz była obawa, że świat dowie się o tym co zaszło, a w tym swoją rolę mogły odegrać przedstawicielstwa dyplomatyczne. Konsula francuskiego poinformowała telefonicznie anonimowa osoba około dwie godziny po akcji rozpraszania tłumu. Van Ghele niezwłocznie udał się na miejsce, a po drodze nie został zatrzymany. Jak przypuszczano dojechawszy zrobił zdjęcia dokumentujące sytuację. W kolejnych dniach próbował dostać się tam jeszcze trzykrotnie, ale udaremniła mu to milicja. Z analizy nagranej rozmowy telefonicznej wywnioskowano, że informatorem jest osoba, która nie jest znajomym konsula, ma lwowski akcent, jest w średnim wieku i nie zna francuskiego. Zaplanowano za-

⁵⁸ AIPN Kr 010/9433, t. 1, *Postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszewacyjnej z 21.2.1950 r.*, k. 5.

⁵⁹ Ibidem, *Notatka służbowa z 20.7.1960 r.*, k. 209.

⁶⁰ Szerzej: J. Ridan: *Walka o krzyż w Nowej Hucie*, w: *Kwartalnik Historyczny Karta* nr 21, 1997, s. 119–141; P. Kapusta, *Nowa Huta – miasto bez Boga? Walki o krzyż 1960*, „Ogrody Nauk i Sztuk”, t.10 (2020), s. 276–283.

tem przeprowadzenie rozmów z agenturą wewnątrz konsulatu, aby sprawdzić, czy rozpoznają głos, podobnie przedstawić próbki agenturze w Nowej Hucie. Ostatecznie tożsamości telefonującego nie ustalono⁶¹.

Z czasem konsul, popełniając zasadniczy błąd wypytywał wprost swoich rozmówców o kwestie objęte tajemnicą, przykładowo o zakłady lotnicze, lotniska, garnizon lub wręcz zachęcał do dostarczenia map wojskowych⁶². Jednym z ważnych niepokojów SB było również zapoznanie się konsula z płk. Edwardem Chromym, który wówczas dowodził 7. Dywizją Lotnictwa Myśliwskiego. Nie wydaje się, aby kontakt był kontynuowany, zwłaszcza, że dyplomata nierozważnie radził się jednego z agentów w sprawie możliwości odwiedzenia pułkownika z koniakiem⁶³. Czasem spotkania z polskimi służbami przybierały zabawny obrót. Przykładowo w czasie podróży do Nowej Huty konsul źle zaparkował samochód, na co zwrócił mu uwagę milicjant. W związku z tym, że odwrócony van Ghele nie usłyszał, funkcjonariusz uderzył go pałką w głowę. Gdy dyplomata się przedstawił i wylegitymował milicjant uciekł⁶⁴.

W drugim roku pobytu w Polsce SB oceniała konsula precyzyjnie: „stwierdzono, że interesuje się wszelakimi dziedzinami gospodarki narodowej PRL. Kontakty z profesurą i naukowcami nawiązał w szerszym zakresie niż poprzedni konsulowie. Werbunków nie przeprowadza, informacje uzyskuje z rozmów. Przed październikiem (1956 r. – R. P.) w rozmowie ogłędnej, a po październiku konkretnymi pytaniami. Często rozmowy przeprowadza w swoim mieszkaniu, którego do tej pory nie mamy opracowanego technicznie. Często zostaje po godzinach urzędowania, ale ze względu na braku kadrowe w wydz. „T” eksploatacja „at” na dwie zmiany nie była stosowana. Interesuje się przemysłem, zwłaszcza na Śląsku, także lotniskami i wojskami radzieckimi. Niepotwierdzone informacje, że przy użyciu poczty dyplomatycznej zajmuje się handlem, nie jest wybredny w dobieraniu kobiet...”⁶⁵.

⁶¹ AIPN, Kr 010/9391, t. 9, *Plan czynności zmierzający w kierunku ustalenia osobnika, który powiadomił van Ghele o wypadkach w Nowej Hucie z 7.5.1960 r.*, k. 202.

⁶² AIPN, Kr 010/9391, t. 1, *Doniesienie „Jurandot” z 1.9.1956 r.*, k. 170.

⁶³ Ibidem, *Notatka służbowa z 5.9.1956 r.*, k. 181.

⁶⁴ AIPN, Kr 010/9391, t. 9, *Doniesienie agenturalne „Romska” z 5.5.1960 r.*, k. 142.

⁶⁵ AIPN, Kr 010/9391, t. 5, *Dalszy kierunkowy plan operacyjny przedsięwzięć do sprawy agenturalnej na osobę krypt. „Nowy” z 2.6.1958 r.*, k. 11.

Jak wspominałem inwigilacji podlegały wszystkie osoby utrzymujące kontakt z konsulem, często podejmowano śledzenie osób wychodzących po załatwieniu sprawy, czasem udając się za nimi pociągiem do bardziej odległych miejscowości, aby następnie ustalić ich personalia i zlecić miejscowej służbie dalsze zebranie informacji. Na terenie Krakowa kontrolowano osoby, które utrzymywały kontakt częstszy, także towarzyski lub zawodowy. Przykładowo całą sprawę założono na prof. Stefanię Ciesielską-Borkowską⁶⁶, uznając za podejrzanego poza kontaktem z konsulatem częste wyjazdy do Francji (23 razy), co jak wnioskowano mogło świadczyć, że pełniła rolę łącznika z francuskim MSW. Inwigilację konkretną rozpoczęto już w 1957 r., ale jej problemy rozpoczęły się jeszcze w 1950 r. w związku z wcześniejszymi kontaktami z Francuzami, w tym osobami wydalonymi pod zarzutem szpiegostwa. Wymyślono wówczas tzw. kombinację operacyjną, która miała polegać na tym, że po wezwaniu do Urzędu Bezpieczeństwa przetrzymano ją wiele godzin bez podejmowania jakichkolwiek działań, a następnie wypuszczono zakładając, że kontakty z nią zerwą sami Francuzi, uznając ją za polską agentkę. Plan nie udał się ze względu na to, że Ciesielska nie poinformowała o tym fakcie nikogo poza mężem⁶⁷. W drugiej połowie lat 50. była podejrzana z powodu prowadzonych badań naukowych i koniecznością zdobycia francuskiej literatury, co wiązało się z częstymi wizytami w konsulacie⁶⁸. W sprawie tej poza typowymi metodami jak śledzenie, wykorzystywano także nowo zwerbowanych na donosicieli studentów romanistyki i kolegów z pracy. Próbowano ją jeszcze zmusić do zaniechania kontaktów z konsulem, grożąc spowodowaniem zwolnienia

⁶⁶ Stefania Ciesielska-Borkowska (1893–1966), prof. filologii romańskiej; 1908–1912 studiowała we Lwowie, kształćąc się także w Niemczech, Szwajcarii, Francji; asystentka na UJK we Lwowie; 1919–1920 wolontariuszka w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie; profesorka UJ; od 1926 r. nauczycielka j. francuskiego w Gimnazjum i Liceum im. Wandy w Krakowie; 1945–1949 kierownik Naukowego Ośrodka Dydaktyki Języka Francuskiego w Krakowie; 1946–1951 wykładowczyni na Uniwersytecie Łódzkim; 1924–1939 w ciągu corocznych kilkumiesięcznych wizyt we Francji pracowała w Bibliotece Narodowej, Instytutu Nauk Hiszpańskich, Centrum Nauk Historycznych i Muzeum Pedagogicznym; w czasie okupacji organizatorka tajnego nauczania; 1949–1950 we Francji na stypendium Prezydium Rady Ministrów; badaczka literatury hiszpańskiej; autorka m.in. *Słownika encyklopedycznego francusko-polskiego*, Kraków 1928. Jej syn zginął w czasie powstania warszawskiego, gdy tuż przed jego wybuchem pojechał odwiedzić narzeczoną.

⁶⁷ AIPN, Kr 010/9424, t.1, *Streszczenie materiałów*, k. 13.

⁶⁸ Ibidem, *Plan przedsięwzięć operacyjnych z 20.9.1957 r.*, k. 12.

z pracy na uniwersytecie, ale sprawa rozwiązała się sama, gdy Borkowska weszła w wiek emerytalny. Zamknięto wówczas kontrolę uznając wreszcie, że nie prowadzi żadnej działalności szpiegowskiej⁶⁹.

W czasie kadencji konsula van Ghele największy kryzys przyszedł w styczniu 1959 roku, kiedy kierując się plotką i nierozważną polityką wizową placówki, do Krakowa zaczęły przybywać tysiące ludzi przekonane, że konsulat pośredniczy w uzyskaniu pracy i umożliwieniu wyjazdu do Francji. Sprawa zaczęła się od udzielania wiz wyjazdowych na pobyt stały przy łączeniu rodzin. W sytuacjach, gdy żony odmawiały powrotu do Polski o wizę zabiegali mężowie, ale ich przyznanie uzależniano od posiadania zatrudnienia we Francji. Kobiety te zgłaszały się do Office National d'Immigration, gdzie informowano je, że mężowie powinni złożyć w konsulacie podanie o zatrudnienie. Mężczyźni ci zaczęli napływać masowo, często z kolegami lub członkami rodziny, którzy także chcieli złożyć wspomniane podanie. Stąd rozeszła się plotka, że konsulat pośredniczy w załatwieniu pracy we Francji, przyciągając kolejne tysiące petentów. Co więcej konsulat nie hamował tego zjawiska, sprzedając formularz po 30 zł. Dodatkowy interes robili tłumacze (jeden z nich po prostu uruchomił stół na zatłoczonych schodach placówki)⁷⁰. W związku tym, że także na korytarzu i przed budynkiem rosło napięcie, a dostęp stał się utrudniony także dla personelu, konsul prosił milicję o interwencję⁷¹. Próbowano początkowo interweniować władze województwa. Wiceprzewodniczący Prezydium WRN Zbigniew Skolicki poprosił na rozmowę wicekonsula Fremonta, do której dołączył van Ghele. W jej trakcie Francuzi zaprzeczyli jakoby prowadzono jakąkolwiek akcję werbowania ludzi do pracy i wyrazili zaskoczenie napływem interesantów. Jednak jednocześnie odmówili zaprzestania załatwiania interesantów przybywających w sprawie kontraktów pracowniczych, gdyż jak stwierdzili na tym polega ich praca. Ponadto konsul uznał brak kompetencji krakowskiej WRN w tej sprawie, informując, że większość petentów przybywa ze Śląska. Stwierdził również, że winę za zaistniałą sytuację ponoszą władze polskie, ponieważ przybywają ludzie, którzy nie mają wydanych paszportów. Zgodził się jednocześnie na przywieszenie na drzwiach ogłoszenia, że konsu-

⁶⁹ Ibidem, *Postanowienie o zakończeniu (zaniechaniu) i przekazaniu do archiwum z 19.10.1960 r.*, k. 22.

⁷⁰ AIPN Kr 010/9391, t. 5, *Doniesienie agenturalne „Bronisława” z 10.1.1959 r.*, k. 158.

⁷¹ Ibidem, *Meldunek 12.1.1958 r.*, k. 162.

lat nie prowadzi spraw dotyczących kontraktów pracowniczych ze względu na duży napływ interesantów. Pojawił się również pomysł, aby ogłosić, że sprawy tego typu załatwia się jedynie listownie, ale tutaj van Ghele poinformował, że na to musiałby mieć zgodę ambasadora, z którym widzieć będzie się następnego dnia. Władze polskie domagały się jednak stanowczego komunikatu, że placówka w ogóle nie pośredniczy w załatwianiu pracy⁷². Brak zdecydowanych działań powodował przyrost oczekujących. Następnego dnia od rana pod konsulem było około 500 osób. Ponadto rozpoczął się na mieście handel drukami, które sprzedawano już po 150 zł. Całość wzmocniała plotka o rzekomej umowie międzyrządowej zezwalającej na emigrację. W efekcie napływ zwiększał się, obejmując także miejsca tak odległe jak Zielona Góra czy Wrocław. Władze lokalne i służby informowały pilnie rząd, że zdarza się, iż podania w konsulacie chce złożyć większość załóg niektórych zakładów pracy, np. działanie takie podjęło 80% robotników Fabryki Zegarów w Świebodzicach koło Świdnicy. Wobec nieodpowiedniej zdaniem władz wojewódzkich reakcji konsula proszono MSZ w Warszawie o wyciągnięcie wobec niego konsekwencji na drodze dyplomatycznej⁷³. Rzeczywiście szybko wezwano ambasadora Étienne Burin des Rosiers⁷⁴ do MSZ. Poinformowano go, że konsulat w Krakowie wydaje kwestionariusze zatytułowane „Prośba o kontrakt pracy we Francji”, których treść implikuje możliwość zaangażowania ich do pracy, a ponadto placówka odpowiada, że zainteresowani mogliby natychmiast wyjechać, gdyby władze polskie udzieliły na to zgodę. Przede wszystkim zaś podkreślono, że takim chaosem na terenie ziem zachodnich mogą być zainteresowani wyłącznie Niemcy. Wprost zażądano wydania instrukcji konsulowi, aby natychmiast zaprzestał tej działalności, grożąc wystąpieniem „dalszych komplikacji w stosunkach polsko-francuskich”. Ambasador wyraził swoje głębokie zaskoczenie, także w kontekście planowanego we Francji wzrostu bezrobocia. Zadeklarował, że natychmiast po powrocie do placówki uczyni wszystko, aby rozwiązać

⁷² Ibidem, *Notatka służbowa z 13.1.1959 r.*, k. 166.

⁷³ Ibidem, *Projekt pisma do Rady Ministrów i MSZ*, k. 191.

⁷⁴ Étienne Burin des Rosiers (1913–2012) francuski prawnik, dyplomata i urzędnik państwowy; 1939 urzędnik ambasady w Waszyngtonie; od 1942 r. w gabinecie gen. Georges Catroux Wolnej Francji; od 1943 r. w gabinecie gen. de Gaulle; wykładowca w École Nationale d'Administration; 1958 ambasador Francji w Warszawie 1962–1967 sekretarz generalny Pałacu Elizejskiego; 1967–1972 ambasador w Rzymie; 1972–1975 stały przedstawiciel Francji przy Wspólnotach europejskich; 1975–1985 w Radzie Stanu.

problem, również poprzez przygotowanie ogłoszeń prasowych o treści uzgodnionej z władzami polskimi. Jeszcze tego samego dnia telefonicznie powiadomił MSZ, że wydał konsulowi polecenie natychmiastowego zaprzestania rozdawania lub rozsyłania kwestionariuszy do pracy⁷⁵. W ciągu następných dni liczba czekających pod konsulem spadła do kilkudziesięciu, a następnie do poziomu sprzed stycznia 1959 r.⁷⁶. Dodatkowym elementem tej sprawy była postawa Bonieckiego, który czując przyjaźń z konsulem chciał go chronić i ostrzegać w rozmowie telefonicznej, którą przechwyciła SB i przesłała do wiceministra Mieczysława Moczara, uznając, że przez tę rozmowę konsul informował petentów, że akcją chcą wstrzymać władze polskie⁷⁷. 15 stycznia 1959 r. „Dziennik Polski” zamieścił oświadczenie konsula, informujące że jego placówka nie prowadzi żadnej akcji werbunkowej na wyjazd do Francji, zaś zgłaszanie się w tym celu osób w Konsulacie polegało na nieprozumieniu. Pozwoliło to do końca opanować sytuację, chociaż jednocześnie wykorzystano ten fakt do budowy specyficznej propagandy. „Gazeta Robotnicza” pisała: „być może jakimś dyrektorem francuskim śni się, że w chwili kiedy rząd de Gaulle’a całym frontem atakuje klasę robotniczą, kiedy może dojść do strajków i zaburzeń, byłoby dobrze mieć pod ręką siłę robotniczą tanią i pokorną, bo zawsze zagrożoną „ekspulsowaniem”. Być może te ich senne marzenia znajdują jakieś odbicie w tych plotkach”⁷⁸.

W połowie 1959 r. uznawano, że materiałów kompromitujących konsula zebrano tak dużo, że można byłoby spróbować przewerbowania. Propozycję taką wysłano z Krakowa do rąk własnych naczelnika Wydziału VIII Departamentu II MSW⁷⁹. Z drugiej strony w końcu 1960 r. SB oceniała, że co prawda konsul próbuje pozyskiwać informacje w czasie bezpośrednich spotkań lub wizyt w zakładach pracy, ale praktycznie do połowy tego roku „zaniechał działalności o charakterze wywiadowczym [...] cały swój czas poświęcał sprawom

⁷⁵ AIPN Kr 010/9391, t. 5, *Odpis z notatki z rozmowy z ambasadorem Francji Burin des Rosiers w dniu 13.stycznia br.*, k. 196.

⁷⁶ *Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO w Krakowie ppłk B. Wejnera do wiceministra Mieczysława Moczara z 17.1.1959 r.*, k. 238.

⁷⁷ *Ibidem*, Pismo do wiceministra MSW M. Moczara z 13.1.1959 r., k. 251.

⁷⁸ *Jedna pani przekręciła... Na ankiecie konsultanckiej też można zarobić.* „Gazeta Robotnicza” Wrocław 15.1.1959 r.

⁷⁹ AIPN, Kr 010/9391, t. 7, *Pismo naczelnika Wydz. II KW MO w Krakowie do naczelnika Wydz VIII, Dep. II MSW maj 1959 (brak daty dziennej)*, k. 198.

prywatnym, głównie kobietom [...] nie zajmował się też machinacjami handlowymi, jedynie kupił trochę przedmiotów srebrnych (50 kg – R. P.), które wysłał walizką dyplomatyczną”. Dopiero po zwróceniu mu uwagi przez ambasadę powrócił do intensywniejszej analizy prasy i dłuższych spacerów po mieście⁸⁰. Co więcej kontrwywiad nadal miał spore problemy w utrzymaniu stałej kontroli. Raportowano: „na podstawie doświadczeń ostatnich lat za kadencji konsula van Ghele stwierdziliśmy, że prowadzenie naprawdę tajnej obserwacji za nim jest szalenie trudne i w wielu przypadkach rozkonspirowuje ją, względnie ucieka”⁸¹. Jednocześnie zaplanowano zmniejszenie kontroli korespondencji: „w związku ze zmianą sytuacji politycznej w kraju i na arenie międzynarodowej oraz nowym ustawieniem aparatu SB nie zachodzi potrzeba stosowania nadal tej formy”⁸².

W grudniu 1960 r. konsul został poinformowany, że polskie władze proszą, aby opuścił kraj jako *persona non grata*. Dyplomata poinformował współpracowników, że jego misja się kończy, wyjawiając powody jedynie przed wicekonsulem i bliską mu kobietą pracującą jednocześnie dla SB. Zataił je nawet przed rodziną⁸³. Do dziś nie są one w pełni zrozumiałe. Dlaczego zdecydowano się na wydalenie konsula tuż przed końcem jego pobytu? Czy nie udało się go przewerbować? Nie odnaleziono dokumentów wyjaśniających tę sprawę. Sam konsul kularowo twierdził, że to reperkusje za sprawę, która głośna była we Francji miesiąc wcześniej. Otóż 27 października w miejscowości Fenain w kamieniołomie znaleziono zwłoki polskiego fotografa Włodzimierza Mroza, który, jak ustaliły francuskie władze, był agentem wywiadu. W sprawie tej na początku listopada aresztowano osiem osób, w tym wywodzącego się z ruchu komunistycznego burmistrza miasta Grégoire’a Leleux, będącego jednocześnie krewnym polskiego wicekonsula. Grupę tą podejrzewanego nie o zabójstwo, a o udział w szpiegostwie. Ostatecznie burmistrza zwolniono⁸⁴.

⁸⁰ AIPN, Kr 010/9391, t. 10 *Uzupełniający plan przedsięwzięć operacyjnych sprawy agenturalnej na osobę krypt „Nowy”, z 21.9.1960 r., k. 52.*

⁸¹ *Ibidem, Raport do z-cy komendanta woj. Mo ds. SB z 4.12.1960 r., k. 91.*

⁸² *Ibidem.*

⁸³ AIPN, Kr 010/9391, t. 8, *Doniesienie agenturalne „Romska” z 9.1.1961 r., k. 4.*

⁸⁴ *Le maire de Fenain et sept autres personnes écrouées, „Le Monde” 07.11.1960; Le maire communiste de Fenain est arrêté par la D.S.T qui enquête sur l’assassinat du Polonais Mroz, „Le Monde” 4.11.1960; L’assassinat de Wladimir Mroz a permis de découvrir un réseau*

Na początku stycznia 1961 r. van Ghele poinformował podwładnych, że będzie opuszczał swoje stanowisko i Polskę jeszcze w tym miesiącu. W związku z tym, że zaplanowane było już przyjęcie noworoczne chciał nadać mu jednocześnie charakter pożegnania z większym rozmachem, zwłaszcza, że swój udział zapowiedział ambasador. Dokładnie odwrotne działania podjęła SB, informując władze partyjne i administracyjne, że konsul jest wydalony, zaś służba chciałaby przekazać „informację i życzenie nasze nie wzięcia udziału w przyjęciu przez przewodniczących WRN i MRN Kraków, Wrocław, Katowice”⁸⁵. Zadbano również o rozprzestrzenienie się tego „życzenia”. Kilkoro agentów poinformowano, że konsul będzie wydalony za szpiegostwo. Działania te przyniosły skutek – na przyjęciu zjawiono się wyjątkowo mało osób (ok 1/3 zaproszonych), w tym nie przyszedł nikt z władz partyjnych i administracji. Sytuacja zdenerwowała ambasadora, a konsul w zasadzie się rozchorował.

20 stycznia 1961 r. van Ghele zaprosił do swojego biura personel i pożegnał się przy kieliszku szampana, otrzymując w prezencie srebrne tacę i kasetkę. Wieczorem odprowadzany przez swojego zastępcę wyjechał do Katowic, wioząc ostatnią walizę dyplomatyczną. Wywiózł również za zgodą władz szkic Matejki, kilka obrazów Tadeusza Kantora i Nikifora. Wcześniej meble i książki przesłał do Francji specjalnym transportem⁸⁶.

Po wyjeździe Jean van Ghele pracował w MSZ w dziale protokołu dyplomatycznego, a następnie jako konsul w Lozannie. Zmarł 25 czerwca 1985 r. w Paryżu i został pochowany na cmentarzu Cernay-la-Ville w departamencie Yvelines. Jego następcą w Krakowie został Maurycy Deshors, późniejszy ambasador Francji w NRD⁸⁷.

d'espionnage, „Le Monde” 6.11.1960; *Cinq arrestations dans l'affaire d'espionnage en faveur de la Pologne*, „Le Monde” 11.11.1960; *Deux nouvelles arrestations dans l'affaire d'espionnage en faveur de la Pologne*, „Le Monde” 25.11.1960, „Le Monde” 25.11.1960.

⁸⁵ AIPN, Kr 010/9391, t. 9 k. 101

⁸⁶ AIPN, Kr 010/9391 t. 10, *Doniesienie agenturalne „Lion” z 21.1.1961*, k. 82

⁸⁷ Maurice Deshors (1921–1989) dyplomata, filolog i ekonomista, profesor literatury francuskiej; w Krakowie objął swoje stanowisko z dniem 15 II 1961 r.; pracownik francuskiego MSZ; radca kulturalny ambasady w Rio De Janeiro; 1967–1969 drugi radca ambasady w Bonn, 1969–1972 pierwszy radca ambasady w Bonn; 1981 r. mianowany konsulem w Zurychu; 1981–1986 ambasador w NRD. A. Wilkens, *Der unstete Nachbar*, Monachium 1990, s. 196.



Konsul Jean van Ghele i jego samochód (fot. AIPN)

BIBLIOGRAFIA

I. PRASA

- „Dziennik Polski” 1956–1961;
- „Echo Krakowa” 1956–1961;
- „Gazeta Krakowska” 1956–1961;
- „Przekrój” nr 25/1957;
- „Gazeta Robotnicza” Wrocław 15.1.1959 r.;
- „Le Monde” 1960;

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

- AIPN Kr 010/9144 t. 1,
- AIPN, Kr 010/9391, t. 10,
- AIPN, Kr 010/8614 t. 1,
- AIPN, Kr 010/9210,
- AIPN, Kr 010/10294,
- AIPN, Kr 010/9433, t. 1,

II. OPRACOWANIA

- Jarosz D., Pasztor M., *Stosunki polsko-francuskie 1944–1980*, Warszawa 2008;
- Kapusta P., *Nowa Huta – miasto bez Boga? Walki o krzyż 1960*, „Ogrody Nauk i Sztuk”, t.10 (2020);
- Krupiński W., *Głowy piwniczne*, Kraków 2007;

Kubiak H., *Studencki Październik'56 w Krakowie*, „Zdanie” nr 1–2 (140–141);
Nawratowicz B., *Piwnica pod Baranami. Początki i rozwój (1956–1963)*, Kraków 2010;
Ridan J.: *Walka o krzyż w Nowej Hucie*, w: *Kwartalnik Historyczny Karta* nr 21, 1997;
Vetulani J., *Wybitni uczeni we wspomnieniach*, Warszawa 2019;
Wąs M., *Dymny. Życie z diabłami i aniołami*, Kraków 2016;

III. NETOGRAFIA

http://www.pages-tambour.com/sesini/fg07/fg07_431.html (dostęp 21.10.2023 r.);
Charles François (François Léonard) Van Ghele : généalogie par Françoise BERNARD BRIES (fbbries) - Geneanet (dostęp 21.10.2023)